№ 97. Sobota 1 Gr[...] Rok I.

KURJER [...] I

Pismo społeczne, polityczne, ekonomiczne, literackie.

Wychodzi we wtorki, czwartki i soboty.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy kop. 5.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera“

Drobne rękopisy nie zwracają się.

Adres Redakcji i Administracji

Radom, ulica Lubelska Nr 28.

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na I stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.

Nekrologi za wiersz kop. 15.

Reklamy, nadesłane po tekscie za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kur. Rad. przyjmują w Warszawie następujące biura: W. Metzla—Krak. Przedm. 47, Torzewskiego—Złota 8 i „Prasa“—Nowy Świat 36.

Towarzystwo Kultury Polskiej.

W chwili rozbudzenia się naszego społeczeństwa niezbędnym było zespolenie sił w celu podniesienia kultury narodowej, zaniedbanej i spaczonej nie z naszej winy. A potrzeba jest nagląca. Wiadomą jest rzeczą, że niewola upadla. Wstrzymuje ona rozwój kulturalny, hoduje instynkty poziome i znieprawia moralnie. To też my obecnie w masie jesteśmy pozbawieni tych znamion, jakie cechują narody kulturalne, a wyrobiliśmy w sobie natomiast nałogi sprzeczne z pojęciami o godności ludzkiej i pożytku społecznym. Energja społeczna dźwiga się dopiero z pod wiekowego ucisku i dąży do naprawienia szkód, wyrządzonych przezeń.

Rozpoczynamy ponownie pochód kulturalny w całym tego słowa znaczeniu. Trzeba więc stworzyć te wszystkie instytucje,, które są wyrazem kultury, i wyrobić te pojęcia, których nowe formy życia gwałtem się domagają. Trzeba społeczeństwo przetworzyć, zdemokratyzować. Trzeba z głębin narodowych wydobyć tężyznę umysłową i moralną i wcielić ją w szereg urządzeń, zdolnych zabezpieczyć trwały rozwój narodowy.

I oto w tym celu powstało T-wo Kultury Polskiej. Stoi ono na gruncie bezpartyjnym, wyłączającym wszelkie stronnicze dążenia polityczne. Jak opiewa § 2-gi Ustawy, T-wo rozwija swą działalność w czterech następujących kierunkach:

a) społecznym, mającym za zadanie wskazywanie potrzeby i pożytku, projektowanie i zakładanie wszelkich instytucji i urządzeń społecznych, zwłaszcza służących ludowi, jakoto: szpitalów, ochron, stowarzyszeń i związków, muzeów, galerji, klubów, domów ludowych i t. p.

b) oświatowym, mającym za zadanie podnoszenie poziomu wiedzy społeczeństwa, a zwłaszcza ludu, przy pomocy zakładania i utrzymywania czasowych kursów i stałych szkół wszelkich rodzajów, czytelni, bibliotek publicznych, pracowni naukowych, zbiorów pouczających, przez wydawnictwa czasopism i książek, ustanawianie stypendjów, wyznaczanie konkursów,—słowem stwarzanie wszelkich instytucji i gromadzenie wszelkich środków, służących do kształcenia narodu;

c) ekonomicznym, mającym za zadanie stworzenie przyjaznych warunków dla rozwoju i pomnożenia źródeł materjalnych bogactwa narodu, a zwłaszcza ludu, przy pomocy zakładania i organizowanią towarzystw kooperacyjnych, spółek przemysłowo-handlowych, kas oszczędnościowo-pożyczkowych i t. p.

d) etycznym, mającym za zadanie szczepienie w społeczeństwie zasad moralnych, poszanowanie praw ludzkich i obywatelskich oraz obronę tych praw i zasad, gdziekolwiek i jakkolwiek one zostały uszczuplone lub pogwałcone; w tym celu T-wo z własnej lub cudzej inicjatywy prowadzi dochodzenia przewinień, procesy, skargi do władz i instytucji ustawodawczych we wszelkich sporach i wypadkach, w których albo dobro społeczeństwa zostało narażone, albo prawo życia społecznego złamane.

Jak widzimy z powyższego, T-wo obejmuje całokształt narodowej kultury i dąży do wytworzenia takich warunków oświatowych, ekonomicznych, społecznych i moralnych, w których by naród polski mógł się rozwijać prawidłowo. Bo przecież kulturą nie nazywamy jedynie umiejętność czytania i pisania, lecz światopogląd wyrastający na pewnym podłożu społecznym, który cechuje zdolność rozwojową narodu i takowemu sprzyja. W samym pojęciu o kulturze mieści się już pojęcie o sile ruchowej, o dynamice społecznej, która naród pcha naprzód i tworzy bezustannie nowe postacie narodowego bytowania.

Jako niezbędny wynik powyższego jest nieustający postęp narodu we wszelkich kierunkach. T-wo Kultury będzie stało na gruncie *bezpartyjnym*, gdyż dążenia rozwojowe nie mieszczą się w ramach żadnych stronnictw politycznych. Gdyby kultura miała zadawalniać jedynie potrzeby i wymagania pewnej grupy społecznej, gdyby była przykrojona wyłącznie do jej interesów, tedy by kulała, byłaby jednostronną, dawałaby przewagę kulturalną jednej warstwie narodu nad inną lub innemi i wtedy nosiła by miano stronniczej, partyjnej. Gdy jednak kultura ma na celu cały naród, tedy ona nie czyni przywilejów kulturalnych, nie tworzy warstw, nie pogłębia przepaści, powstałych w biegu dziejów politycznych i rozwoju ekonomicznego pomiędzy warstwami i klasami narodu, lecz przeciwnie—je zmniejsza, niweluje całe społeczeństwo, nadając mu mniej więcej w grubych zarysach jednolitą barwę. Kultura dopiero tworzy naród w całym tego słowa znaczeniu, zespalając najróżnorodniejsze pierwiastki, wchłaniając obce i przerabiając je na rodzime. Kultura nakreśla bieg dziejów narodowych i wyrabia społeczno-polityczne dążenia narodu, każąc mu żyć wiarą w jeden wspólny ideał—*nieśmiertelności narodowej*.

Wobec takiego pojęcia o kulturze i jej zadaniach, zdawać by się mogło, że zastrzeżenie o jej bezpartyjności jest zupełnie zbyteczne. Tymczasem u nas, gdzie się na wszystko patrzy pod kątem widzenia stronniczych interesów, omówienie to było koniecznym, gdyż już w drugim dniu po narodzeniu się T-wa Kultury Polskiej poczęły je spotykać zarzuty, że wykazuje stronniczość i że sprzeciwia się swemu założeniu. Wypływa to z mylnych pojęć o cechach partyjności. U nas nazywa się partyjną ta praca, która bywa podejmowana przez grono ludzi, złączonych pewnym wspólnym ideałem. Chcąc więc rozstrzygnąć powyższą sprawę, należy wejrzeć, czy ideały danych grup mają jedynie na celu ich dobro własne, czy też narodu całego i czy drogi, wiodące do urzeczywistnienia tych ideałów, są zgodne z warunkami bytowania narodu?

Około T-wa Kultury Polskiej niewątpliwie zgromadziły się żywioły postępowe polskie, lecz czy w celu zdobycia dobrobytu moralnego i materjalnego dla tych grup społecznych, z których się te żywioły rekrutują? Bynajmniej. Nasza liberalna burżuazja nie chce zapomocą tego nowego ogniska kultury narodowej przysporzyć sobie ani mienia, ani znaczenia, ani przewagi społeczno-politycznej. Ona jedynie chce zdemokratyzować społeczeństwo i wyhodować w narodzie rzeczywiste, a nie urojone instynkty demokratyczne. Z drugiej strony *postęp* nie jest właściwością stronniczą, lecz jest dźwignią rozwojową, jest siłą żywiołową ludzkości, przeto każdy, kto się przykłada do rozwoju narodu, jest *postępowcem*. Każdy „kto żyje życiem, kto martwoty nie uznaje za symbol życiowy“, jak pięknie powiedział p. Daniłowski w swym przemówieniu na organizacyjnym posiedzeniu T-wa Kultury“, jest i musi być postępowym“, gdyż samo życie jest nieustanną przemianą zjawisk, jest wynikiem rozwoju. Jeżeli więc zadania kulturalnego podjęły się żywioły postępowe, to jedynie dla tego, *że one uznają przyrodzone prawo rozwojowe jako niezbity postulat życiowy i że nie stawiają temu żadnej tamy.* To nie znaczy, ażeby przez nich stworzona instytucja miała służyć do ich wyłącznego użytku. by była środkiem *wyzyskania zaufania mas dla przeprowadzenia ich politycznych celów.*

Tylko w ostatnim wypadku możnaby mówić o stronniczości T-wa Kultury. Dopóki to nie będzie dowiedzionym, to wszelkie insynuacje o partyjności będą nosić miano potwarzy.

Drogi, nakreślone w programie przyszłej działalności T-wa, nie mogą ani na chwilę budzić wątpliwości, że są zgodne z warunkami bytowania narodu polskiego, jako jednostki kulturalnej. Cała kulturalna przeszłość narodu polskiego wskazuje, że kroczył on szerokim szlakiem oświaty i cywilizacji, że dążności reformatorskie w nim tkwiły głęboko i jedynie niewola przerwała ten bieg i wtłoczyła życie narodowe w wązkie łożysko samoobrony i walki o resztki narodowego bytu.

Czy wobec tego można mówić o antinarodowych, partyjnych celach T-wa Kultury Polskiej? Wszak ona podejmuje zadania przeszłości i nawiązuje zerwaną nić, aby z niej utkać ustrój społeczny, oparty na moralnym i materjalnym dobrobycie ludu t. j. całego narodu, o czym marzyli najlepsi synowie Polski. — Niema więc wątpliwości, że T-wo K. P. jest instytucją bezpartyjną, służy całemu narodowi i jego jedynie dobro ma na celu. Niema ono na widoku, powtarzam, przewagi kastowej, klasowej, nie tworzy przywilejów kulturalnych t. j. oświatowych, ekonomicznych, społecznych, i moralnych, a za objekt swego oddziaływania ma *cały naród polski.*

Każdy więc, komu drogą jest kultura narodowa, kto chce, byśmy się odrodzili i kroczyli, jak dawniej w szeregu pierwszych cywilizacyjnych narodów, niech spieszy do tego ogniska, które ma ogrzać i oświecić *cały naród polski.* Dotyczy to zarówno pojedyńczych osób jak i stowarzyszeń, związków i instytucji wszelkiego rodzaju. Wymaganym jest jedynie, ażeby ci i to wszystko, co się schroni pod skrzydła T-wa Kultury Polskiej miało na widoku *dobro całego narodu.*

S-ski.

Otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie następujący artykuł:

Sala zajęć p. n. Bratnia Pomoc!

Oddział dla dziewczęt przy ul. Skaryszewskiej № 12.

Cel i zakres działalności. Sala zajęć dla dziewcząt otworzona została przez Radomskie Towarzystwo Dobroczynności, w celu roztoczenia nauki moralnej i prak[t]cznego przygotowania do życia, dziewcząt wychow[a]ych w Ochronkach utrzymywanych przez toż Towarz[y]stwo. Ponieważ w pierwszym roku liczba dziewczynek, które opuściły ochronki, nie zdołała zapełnić zakładu, przeto o ile pozwalają fundusze instytucji i wystarcza miejsca przyjmowane są ubogie dziewczęta sieroty, i wogóle wszystkie, które dotąd do życia przygotowywała ulica.

W zakresie działalności instytucji leży rozwój intelektualny, wdrażanie wychowanek do życia moralnego, obowiązkowego i kulturalnego, oraz przygotowanie teoretyczne i praktyczne, do przyszłych zadań życiowych. W dziale zatem zajęć praktycznych, na pierwszym planie stoi nauka szycia w całej rozciągłości, reperacja bielizny, cerowanie pończoch, krawiecczyzna, wszelkie roboty kobiece, utrzymywanie mieszkania w porządku, sprzątanie pokoi, pielęgnowanie kwiatów, koszykarstwo, guzikarstwo, roboty sznurkowe i t. p. W miarę jak podrosną pierwsze wychowanki ochron, [w]prowadzoną zostanie na większą skalę nauka gotowania, prania i prasowania. Tymczasem dzisiejsze wychowanki przygotowują się do nauki gotowania przyrządzając kolejno obiady, wydawane codziennie przez zakład dla najuboższych dziewcząteк.

Prowadzone jest również szkolnictwo początkowe w zakresie szkół elementarnych, połączone z poglądową nauką, z dziedziny przyrody, historji, gieografii oraz niezbędne wiadomości z Hygieny domowej.

Kierownictwo Zakładem i odpowiedzialność za jego prowadzenie, należy do Zarządu Sal Zajęć, który rozdzielił między siebie pracę i obowiązki. Ufny w materjalne i moralne poparcie społeczeństwa, stara się, w miarę sił i możności odpowiedzieć [od]powiednie zadaniu. Personel płatny tworzą: kierownic[...] [...]ła łu zajęć, nauczycielka elementarna, oraz [...] oddziałem gospodyni.

Nadto kilkanaście Pań uproszony

bezinteresownie przy zajęciach, pilnowaniu porządku i oddziaływaniu moralnym na dzieci.

Opieka lekarska jest zapewniona. Kilku uproszonych Panów Doktorów udziela bezinteresownie porady —a Szanowny Dr. Płużański zbadał dokładnie wszystkie dzieci, wskazując sposoby zabezpieczenia ich od chorób i wzmacnianie ich wątłych organizmów.

Od powodzenia i rozwoju Oddziału 'dla dziewcząt, zależnym jest otwarcie oddziału dla chłopców z odnośnym programem.

Zbytecznym chyba zaznaczać, jak robota ta filantropijna jest paląca i nagląca, wobec dzisiejszego zdziczenia obyczajów w zaraniu życia młodzieży. Smutna rzeczywistość dostarcza aż nadto faktów staczania się w przepaść nietylko młodzieńców ale i dzieci.

Koszta otworzenia Oddziału chłopców w salach zajęć, z warsztatami i temu podobnemi urządzeniami, i pomnożonym personelem, znaczną uczynią różnicę w wydatkach Rady Gospodarczej Towarzystwa Dobroczynności. Ufność jednak w Ogół nasz, zawsze chętny i ofiarny dla niedoli szczególnie dziecięcej, nie pozwala wątpić, że ten zamiar nie pozostanie w dziedzinie „pobożnych życzeń“ lecz przeciwnie w bliskim stosunkowo czasie, w czyn zamieniony zostanie.

Oddział sal zajęć dla dziewcząt, jako mniej wymagający funduszów, mniej skomplikowanego urządzenia, został wcześniej otwarty, zwłaszcza że dziewczęta rzucone w błoto ulicy, wystawione na zgubne wpływy i pokusy, gwałtownie potrzebują opieki. Nie mniej jednak zakład podobny dla chłopców jest paląca potrzebą, powtarzamy.

Musimy naród nasz nieszczęśliwy bronić wszelkiemi siłami od zagłady moralnej—ratować nieletnich ziomków od upadku fizycznego i duchowego—podnosić ich poziom kulturalny i społeczny; dostarczyć społeczeństwu coraz liczniejszego zastępu, uczciwych dzielnych pracowników na niwie ojczystej, zacnych, moralnych, świadomych swych obowiązków i celów kobiet — obywatelek przy ognisku życia społecznego.

Idźmy za słowami Chrystusa! „Cokolwiek uczynicie dla tych maluczkich, mnie uczynicie“. Składajmy ile kto może na ołtarzu życia społecznego, dopełniajmy dzieła jednego z najowocniejszych, najdobroczynniejszych, jakiem jest niezaprzeczenie: Miłosierdzie — Praca. *Zarząd Sal Zajęć.*

Z Cesarstwa.

Dn 28 z. m. został zatwierdzony projekt Rady Ministrów o unormowaniu dnia roboczego, główne punkty sprowadzają się do określenia dnia roboczego na maximum godz. 12, w tym dwie godz. przerwy, a dla robotników poniżej lat 17—3 godziny wolne w celu uczęszczania do szkoły.

* * *

Ministerjum oświaty —jak donosi „Strana“— rozesłało kuratorom okręgów naukowych znany okólnik rządowy o udziale urzędników w partjach politycznych, z nadmienieniem, że okólnik ten powinien być niezwłocznie zakomunikowany nauczycielom szkół średnich i niższych.

* * *

Do „Rieczy“ telegrafują z Tuły: „Zgromadzenie szlacheckie, rozważywszy wniosek Lewitskiego w sprawie wyłączenia Muromcewa z grona szlachty, postanowiło wyłączyć Lewitkiego z list szlachty gub. tulskiej“.

* * *

Stosownie do programu, złożonego Radzie Ministrów, ministerjum oświaty, jak pisze „Praw. Wiestn.,“ postawiło sobie za najbliższe zadanie możliwie jaknajszybsze wprowadzenie w życie nauczania powszechnego. Zdaniem ministerjum, cel ten będzie mógł być osiągnięty jedynie przy wspólnej i zgodnej działalności społeczeństwa i rządu. Przytym należy koniecznie rozszerzyć zakres kompetencji samorządu w sprawach szkolnych przez nadanie ziemstwom, miastom i wsiom prawa otwierania szkół nie tylko jednoklasowych, ale i kilkuklasowych, przyczym szkoły te winny pozostawać pod zarządem powiatowych rad szkolnych.

* * *

W ministerjum handlu i przemysłu, jak donosi „A. R.“—opracowuje się projekt polepszenia położenia robotników w warsztatach rzemieślniczych a także robotników rolnych i portowych.

Zaprojektowano stworzyć nadzór inspektorski dla tych gałęzi pracy, w których stosunki robotników do przedsiębiorców zostały niedostatecznie określone przez prawo.

Ministerjum handlu i przemysłu rozesłało wszystkim gubernatorom i inspektorom fabrycznym materjały do rewizji prawodawstwa robotniczego.

Inspektorowie fabryczni wypowiedzieć mają o nich swoje zdanie,

* * *

W dniu 28 b. m., w pałacu Taurydzkim, w lokalu kancelarji Dumy państwowej dokonano ścisłych oględzin archiwum, gdzie przechowywane są papiery, pozostałe po obradach Dumy. Celem rewizji jak donosi „Riecz“, było wynalezienie akt w sprawie pogromu w Białymstoku, które przepadły bez śladu. Papierów tych nie odnaleziono.

* * *

„Riecz“ dowiaduje się, że z chwilą przyjazdu hr. Wittego do Petersburga, na mocy rozporządzenia ministra finansów, dostarczane są hrabiemu i ministrowi jednocześnie wszystkie wiadomości, dotyczące ogólnego położenia finansowego Rosji i lombardowania walorów rosyjskich zagranicą.

* * *

„Siegodnia“ donosi, że 20 listopada odbyło się posiedzenie całego zeszłorocznego październikowego gabinetu Wittego pod jego osobistym przewodnictwem. Narada trwała parę godzin. Zastanawiano się nad najważniejszemi sprawami państwowemi. Witte podobno zamierza bardzo energicznie wystąpić przeciw Stołypinowi. Udawał się, jak krążą pogłoski, w tym celu incognito do Carskiego Sioła i zapewnił sobie pomoc wpływowych kół dworskich.

* * *

„Strana“ dowiaduje się, że przed wyborami do Dumy nie będzie zalegalizowana ani jedna partja polityczna, z wyjątkiem organizacji monarchicznych i „Związku 30-go października.

Wszystkim gubernatorom rozesłano okólnik, polecający im zwracać szczególną uwagę na partje opozycyjne i pilnować, aby partje te pod przykrywką partji monarchicznych, nie urządzały zebrań przedwyborczych.

Wyroki sądów polowych.

Teodozja, 28 listopada—Sąd wojenno-polowy skazał na śmierć przez powieszenie sprawcę zamachu na jenerała Dawydowa. Wyrok wykonano.

Białystok, 28 listopada—Sprawca zamachu na rewirowego został skazany przez sąd wojenno-polowy na karę śmierci. Wyrok dziś wykonano. Skazany nie chciał wyjawić swego nazwiska ani stanu.

Kronsztadt 27|XI—W nocy w jednym z fortów wykonano wyrok śmierci przez powieszenie, jeszcze na jednym z uczestników zbrojnego rabunku powozu z pieniędzmi z komory portowej.

Petersburg 27|11—Robotnika Gorszkowa za zadanie ran stójkowemu Preteczerence na ulicy, sąd wojenny skazał na powieszenie.

Petersburg 28|11—Na posiedzeniu zamkniętym sądu wojenno-okręgowego skazano na powieszenie włościanina Mytina, jednego ze zbiegłych wspólników zamachu na 32 filję kasy oszczędności.

Z Kraju.

T. K. P. Towarzystwo Kultury Polskiej ukonstytuowało się na niedzielnym zgromadzeniu w Warszawie; wybrani do Zarządu głównego (na 203 głosujących) pp: Świętochowski Aleksander 200 gł., Danilowski Gustaw 178, Dobrska-Tomaszewicz Anna 144, Lednicki Aleksander 201, dr. Męczkowski Wacław 169, adw. Patek Stanisław 128, Rotwand Bolesław 147, Nałkowski Wacław 132, Jezierski Wacław 130, dr. Kramsztyk Zygmunt 143, Natanson Kazimierz 127, dr. Radziwiłłowicz Rafał 150; do komisji rewizyjnej pp.: Osiecki Stanisław 181 gł., Heflich Aleksander 191, Kreczmer Jan 191, Balicki Tadeusz 192 i Kanigowska Katarzyna 195.

Z kolei największą liczbę głosów mieli:

Górski Piotr 125 gł., Kruszewski Wacław 123, dr. Zieliński Edward 93, Hoser Piotr 92 i Łebkowski Maksymiljan 68.

Szkolnictwo polskie. Powrócił z Petersburga, wzywany przez ministra oświaty w sprawie związanej z podaną przez prezesa „Macierzy“ skargą, kurator okręgu naukowego warszawskiego, Bielajew.

Według otrzymanych przez „Kur. Warsz.“ informacji, kurator otrzymał polecenie ministra oświaty Kaufmana. aby nie zatrzymywał bez potrzeby podań, dotyczących zarówno zakładanie szkół „Macierzy“ w tych miejscowościach, gdzie nie istnieje tak zwana kwestja ruska (rusińska).

Co się zaś tyczy zakładania szkół polskich na ziemiach siedleckiej i lubelskiej, to sprawa ta ma być jeszcze przedmiotem narad władz centralnych z przedstawicielami rządowych władz krajowych.

W tej, między innemi, sprawie wezwano do Petersburga generał-gubernatora warszawskiego, którego kancelarji powierzono opracowanie mapy etnograficznej ziemi lubelskiej i siedleckiej, któremi to danemi będzie się w przyszłości kierowała krajowa władza naukowa, przy wydawaniu pozwoleń na zakładanie szkół polskich.

Na razie kurator okręgu naukowego ma polecenie nie stawiać przeszkód przy wydawaniu pozwoleń na szkoły polskie w tych miejscowościach ziemi siedleckiej i lubelskiej, które zamieszkuje przeważnie ludność polska, a więc w pierwszym rzędzie w miastach, miasteczkach i osadach.

Jednocześnie, wobec skasowania zakazu domowego (tajnego) nauczania przy, współudziale generał gubernatora warszawskiego mają być opracowane przepisy, owarunkowujące to nauczanie.

= Do dziennika „Ludzkość“ telegrafują z Petersburga, że wprowadzenie samorządu w Królestwie Polskim zostało odroczone.

Teatr polski.

We wtorek po powrocie z Kielc, gdzie trupa cieszyła się dużym powodzeniem, odegraną zostanie głośna komedja Ottona Ernsta „Kierownik szkoły“, rzecz oparta na tle ostatnich wypadków w Prusiech. W czwartek d. 6 grudnia benefisowe przedstawienie reżysera teatru Henryka Halickiego — odegraną zostanie głośna rzecz współczesna, oparta na ostatnich wydarzeniach, Ryszarda Vossa „Winny“ w tytułowej roli, przedstawiającej szerokie pole popisu dla benefisanta, wystąpi p. Halicki. Przedstawienia dopełni opera komiczna z muzyką F. Suppego „Bursze“, — Widowisko to pod każdym względem zasługujące na uwagę, publiczność radomska tymbardziej poprzeć powinna, gdyż napełniona sala będzie dowodem uznania dla benefisanta.

P. Halicki jest bezzaprzeczenia artystą w całym znaczeniu tego słowie, sam doskonale wywiązuje się ze swych ról, a i w artystów, któremi kieruje, potrafił zawsze wpajać poszanowanie dla sztuki. Wystawieniem sztuk nieznanych u nas ze względów cenzuralnych jak: „Wesele“ Wyspiańskiego, „Na dnie“ i „Mieszczanie“ Gorkija p. Halicki zasłużył sobie na uznanie u radomiaków, a pewność, że sztuka będzie doskonale wystawiona, powinna zapełnie salę w przyszły czwartek.

Z miasta.

Z Towarzystwa Dobroczynności. Zawiadamiamy niniejszem, że dzięki łaskawym staraniom i pomocy Prezydenta miasta p. Kłossowskiego, na czas miesięcy zimowych, poczynając od d. 1 Grudnia r. b., otworzoną będzie w naszym mieście, przy ulicy Dzierzkowskiej, w domu Förstera, *Tania Kuchnia*, w której uboga ludność, pozbawiona możności zarobkowania, za minimalną opłatą, otrzymywać będzie gorącą i zdrową strawę. Obiady wydawane będą codziennie od godz 12 do 2 po południu. Podczas wydawania obiadów dyżurować będą Członkowie Zarządu Taniej Kuchni. Porcja kwartowa gorącej zupy wraz z kawałkiem chleba kosztować będzie tylko gr. 6, półporcji gr. 3. Wszelkie ofiary na wspomnianą instytucję, bądź w artykułach spożywczych, bądź w gotówce, z wdzięcznością przez Zarząd przyjmowane będą. Poświecenie lokalu Taniej Kuchni przez Prezesa Towarzystwa Dobroczynności ks. Starzomskiego i otwarcie kuchni nastąpi w d. 1 Grudnia o godz. 11 rano.

Zebranie abstynentów. Przypominamy o jutrzejszym zebraniu abstynentów w czytelni T-wa Dobroczynności w domu p. Staniszewskiego przy placu Sobornym o godz. 5 po południu. ∞

Z kolei. W tych dniach otwarty został ruch osobowy i towarowy na odnodze Dąbrowskiej kolei Nadwiślańskich na drugim torze pomiędzy stacjami Kielce i Sławków. ∞

Uroczystość otwarcia „Taniej Kuchni“. Dzisiaj o godz. 11 rano wobec licznego zgromadzenia została uroczyście otwarta i poświęcona przez ks. Starzomskiego „Tania Kuchnia“ mieszcząca się przy ulicy Dzierzkowskiej.

KORESPONDENCJE.

Wierzbica, (*Korespondencja własna*).

Nastały w naszej osadzie wyjątkowe czasy. Od kilku lat nieznano tutaj kradzieży. Od paru zaś miesięcy wypadki kradzieży częściej się powtarzają. Jednemu gospodarzowi na ustroniu ukradziono dwie poduszki; to znowu u pewnego szewca skradziono 18 par butów, a oprócz tego towar zapasowy do roboty. Tam znowu skradziono, dwie gęsi, a tu palto u biednej wdowy. Rozpacz okradzionych jest wielka. Parę tygodni temu dokonano napadu na kobietę, która wieczorem szła z Wierzbicy w stronę wsi Nowy Dwór i odebrano jej około dwudziestu rubli. W parę dni po tym jacyś dwaj rabusie napadli na gospodarza, idącego z Wierzbicy do Rzeczniowa i ograbili go z kilkunastu rubli, jakie miał przy sobie. Czy to już temu zaradzić nie można? A przecież w innych krajach rzeczy zostawione bez opieki są całkiem bezpieczne.

W nocy z 19 na 20 listopada jacyś złoczyńcy we wsi Rzeczków napadli w celu rabunku na śpiącego gospodarza Sebastjana Szyszkę. Było ich podobno kilku. Szyszka uderzony kamieniem w twarz, dzielnie się bronił, lecz tylko część kamizelki rabusia została mu w ręku, sam winowajca wyrwał się z rąk Szyszki, a ścigany przez pola zrzucił z siebie ciężkie palto, które służy obecnie jako corpus delicti przy toczącym się śledztwie. Aresztowano pięciu młodzików z Wierzbicy jakoby zamieszanych w tej

sprawie ale rzecz jeszcze nie jest całkiem wyjaśniona. O wynikach śledztwa podam wiadomość później.

Sympatyk.

* * *

Kraków, 21 listopada.

Wybory.— Sensacyjny proces.— Okres wiecowania. —Sezon odczytowy.— Szczucie wszechpolskie i jega praktyczne wyniki.—Sprawa p. St. Brzozowskiego.

Znamienny dla Krakowa i wogóle Galicji okres wyborczy przeszedł tym razem wszelkie oczekiwanie. Do walki stanęły dwa obozy: konserwatyści i skoncentrowani demokraci, duchem swego programu b. zbliżeni do stronnictwa postępowo-demokratycznego w Królestwie.—Frakcja stańczykowska wystawiła tym razem, jako kandydata p. Staniszewskiego, dyr. Kasy miejskiej w Krakowie,—demokraci zaś,—p. Petelenza, posła do parlamentu i dyr. 1-szej miejskiej szkoły realnej.—Inne partje ze względu na jawność głosowania, czynnego udziału w wyborach nie brały. Dyr. Petelenz, ogromnie popularny w Krakowie i przytym znany już ze swej działalności parlamentarnej, miał wszelkie szanse zwycięstwa i zdawałoby się, powinien otrzymać przeważającą ilość głosów. Stańczycy jednak nie próżnowali. Kandydat ich, zupełnie nieznany szerszym sferom, miał jednak ważny atut za sobą: jawność i pośredniość wyborów. Okoliczność ta umożliwiła macherom stańczykowskim rozwinąć cały swój tradycyjny spryt wyborczy. Udaremniali więc przeciwnikom dostarczanie kart wyborczych, nadużywali wpływu osobistego swego kandydata, jako dyr. Kasy oszczędności, której to instytucji nie każdy miał chęć się narażać, przelicytowywali karty wyborcze i t. d. skutek był taki, że na 8,000 z górą wyborców, głosowała zaledwie połowa: z tych 2,215 głosów otrzymał p. Staniszewski, — 1,615 p. Petelenz.. Stańczykierja tryumfowała. Ma to być jednak ostatni,—jak twierdzą optymiści,—tryumf kliki, która w ciągu lat tylu trzęsła Galicją.

Ogromną sensację w sferach uniwersyteckich i socjalistycznych wywołał proces słynnego profesora hygjeny na uniwersytecie krakowskim, dr. Ottona Bujwida, znanego masom szerokim ze swych szczerych przekonań demokratycznych. Dr. Bajwid prowadził—jak wiadomo—i założył jedyny w całej Galicji zakład szczepień ochronnych przeciw wściekliźnie. Otóż w zakładzie tym działy się pewnego rodzaju nadużycia, o których dr. Bujwid jakoby miał nie wiedzieć. Okoliczność tą, powodowany osobistą niechęcią do pr. Bujwida wyzyskał b. asystent szpitala p. Zygm. Klemensiewicz, obecny redaktor „Prawa Ludu“. Mianowicie zamieścił on w numerach 8, 12 i 15 „Naprzodu“ z r. 1906 artyknły, w których donosił, że w zakładzie swym prof. Bujwid stosował krańcowe sknerstwo dla osobistego zysku, a ze szkodą zdrowia chorych, oraz że w zakładzie swym prof. Bujwid tolerował bicie chorych, którego dopuszczał się głównie służący zakładu Jodkowski.—Dr. Bujwid zrazu milczał, stosunki w szpitalu podobno polepszyły się znacznie. Zmuszony jednak przez zakulisowe intrygi senatu akademickiego, u którego nie cieszy się wielką sympatją, jako człowiek postępowy i demokrata, wytoczył „Naprzodowi“ proces prasowy o obrazę czci!—Rozprawy trwały od 6 do 10 b. m. W tym ostatnim dniu ogłoszono wyrok, uznający oskarżonego p. Zygm. Klemensiewicza, winnym występku obrazy czci i skazujący go na 14 dni aresztu, względnie na 140 koron grzywien Obrońca oskarżonego dr. Heski wniósł zażalenie nieważności tego wyroku, również zastępca oskarżyciela dr. Gertler wniósł odwołanie od zbyt niskiego wymiaru kary i zamiany tejże na grzywny.

Proces ten, nie mówiąc już o jego skandalicznym przebiegu, wywołał wśród kół młodzieży postępowej wrażenie nadzwyczajne. Wskutek starcia dr. Bujwida z senatem przybrał niejako znaczenie ogólno-akademickie, Młodzież postanowiła zsolidaryzować się ze stanowiskiem prof. Bujwida i wystąpić do walki przeciwko korrupcji i wstecznictwu. Oburzenie na „Naprzód“ i jego redaktorów była tak silnym, że w pierwszym uniesieniu chciano pobić dr. Heskiego, obrońcę Klemensiewicza; — prof. Bujwidowi urządzono natomiast owacyjną manifestację po wyjściu z sali sądowej i tryumfalnie z pochodniami odprowadzono go do domu. W kilka dni potym, w związku z sprawą powyższą, medycy zwołali komers w sali hotelu Klejna, na którym przeprowadzono rezolucję potępiająca zachowanie się senatu akademickiego wobec dr. Bujwida i sprawy jego postanowiono bronić z całym oddaniem się, na jakie zasługuje—Preces prof. Bujwida rzuca b. charakterystyczne światło na stosunki miejscowe.

Koniec jesieni był rok rocznie dla Krakowa hasłem rozpoczęcia działalności odczytowej Rozpoczyna więc pracę Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, — grono profesorów Uniw. Jag. wznawia powszechne wykłady uniwersyteckie, a za nim biorą się do pracy liczne stowarzyszenia zawodowe i współdzielcze, stowarzyszenia towarzyskie (Koło Panien) i dobroczynne. Równocześnie powstaje cały szereg stowarzyszeń i kółek, zwłaszcza robotniczych, pracę samokształceniową przedewszystkiem mających na względzie. Słychać o wznowieniu b. „Spójni“, istnienie której tak dodatnio oddziaływało na młodzież. Ruch więc ideowy stopniowo się wzmaga. Towarzyszy mu nieodłączne o życia akademickiego wiecowanie, ścieranie się zdań, prądów, partji, interesów osobistych i ogólnoludzkich.

Na tle tym nieco groteskowo odbijać muszą fanfary „Słowa Polskiego“, uprawiającego systematyczny bojkot przeciwko wszystkiemu, co niechce się poddać jego komendzie partyjnej.—Obecnie „Słowo Polskie“ wstąpiło pod znak t. zw „akcji zakordonowej“. Postanowiło ono —jak się wyrażają organy mu pokrewne—zwalczać żywioły „wrogie“, „antynarodowe“, dotknięte „anarchją“ i zaślepieniem“,— i w tym celu urządza sobie — jak powszechnie wiadomo—b. sympatyczny flircik z lwowską c. k. policją. Flirt ten kończył się już niejedną katastrofą, która „tym z zakordonu“ zwłaszcza boleśnie dawał się we znaki. Organ jednak p. Wasilewskiego nic sobie z tego nie robi i nieprzestaje wyciągać wszelkich możliwych konsekwencji z zajętego przez się stanowiska.— Ze stanowiskiem tem najzupełniej solidaryzuje się br. Aehrenthal, świeżo ubrylantowany minister spraw zagranicznych, solidaryzuje się z nim również dyrekcja lwowskiej policji, rozwijająca niebywałą wprost energję w śledzeniu i aresztowaniu emigrantów z zaboru. Obecnie Lwów, dzięki czujnym nawoływaniom „Słowa Polskiego“ przestaje być tym *azylum*, za jaki dotąd uchodził. Losowi temu ulega częściowo prowincja i sam Kraków wreszcie. Pograniczni starostowie, nie krępując się zupełnie istniejącemi przepisami, wydają w ręce żandarmów rosyjskich schwytanych emigratów. W Krakowie w ostatnich czasach zaszło kilka potajemnych wypadków wydalenia osób „nieprawomyślnych“ i wogóle nieposiadających ligitymacji. Świeży fakt aresztowania na rekwizycję sądu krakowskiego dra Kraszewskiego jest najwymowniejszym tego dowodem.

Sprawa ta, wysoce doniosła dla Królewiaków, była świeżo omawiana na wiecu we Lwowie, wyłącznie jej poświęconym, z porządkiem dziennym: „Prześladowanie emigrantów zakordonowych, a prawo gościnności“. Na wiecu tym powzięto następującą rezolucję:

„Zgromadzenie ludowe, odbyte 18 listopada 1906 r. we Lwowie, protestuje przeciw naruszeniu świętego prawa asylu, jakiego znów zaczynają systematycznie dopuszczać się nasze sfery rządzące“.

„Zgromadzenie potępia serwilizm tych sfer. Zgromadzenie wzywa całe społeczeństwo, zwraca się do ogółu ludzi myślących i czujących, do ogółu ludzi uczciwych, by poparli ten protest robotników“

„Zgromadzenie zwraca uwagę ogółu, i naszych sfer rządzących, że systematyczne gwałcenie podstaw życia konstytucyjnego doprowadzić może do niepożądanych następstw, gdyby pokrzywdzeni zmuszeni byli gwałtem odpowiadać na gwałt“.

Sprawą tą ma się zająć także wydział „Samopomocy“ w Krakowie, która obecnie rozpoczyna swe czynności.—Dotąd jednak praktycznych rezultatów niema.

Ostatnią sensacją w prasie zarówno krakowskiej jak lowskiej,—jest rzucenie się „Słowa Polskiego“ na znanego publicystę i literata p. Brzozowskiego. — Skorzystało ono z wydanej przed kilkoma dniami przez własne stronnictwo broszury p. n. „Materjały śledztwa żandarmskiego z roku 1898 w sprawie Towarzystwa Oświaty Ludowego i zeznania Leopolda Stanisława Leona (3 imion) Brzozowskiego“, i stara się zdyskredytować jego działalność publicystyczną wśród politechniki lwowskiej.—W odpowiedzi na broszurę narodowych demokratów wydał p. St. Brzozowski bezzwłocznie list otwarty, w którym motywuje i odpiera czynione mu zarzuty. Równocześnie prawie w „numerze 619 Naprzodu“ pojawił się list rzekomo najciężej pokrzywdzonego przez p. Brzozowskiego męczennika sprawy narodowej,—p. Tadeusza Ulanowskiego. P. Ulanowski w słowach niezwykle serdecznych zaznacza swoje obecne stanowisko do p. Brzozowskiego i usiłuje charakteryzować warunki, w jakich żył i popełnił zarzucane mu czyny karygodne i nadużycia. List ten ujmuje otwartością i szczerością autora, który z prawdziwą sympatją wyraża się o Brzozowskim. Po stronie Brzozowskiego stanęły, zarząd „Bratniej Pomocy“ studentów politechniki lwowskiej i, jak piszą pisma tamtejsze—cała młodzież postępowa.

Natomiast przeciwko niemu wystąpiły wszystkie stowarzyszenia narodowo—demokratyczne, w tym niektóre prowincjonalne i krakowskie. Z lwowską „Czytelnią“ akademicką na czele ogłosiły one, że zrywają wszelkie stosunki z Zarządem „Bratniej Pomocy“, i żądają od rektoratu politechniki bezwzględnej sanacji tychże przez usunięcie p. Brzozowskiego z katedry prelegienta, w którym to charakterze został zaproszony przez wydział „Pomocy Bratniej“. Jest to jeden jeszcze przyczynek do narodowo-demokratycznej hańby i obskurantyzmu kulturalnego partji, reprezentującej „kulturę polską“. „Stronnictwo krzywdy chłopskiej“—jak go nazywa Brzozowski, —stoczyło się już tak nisko po pochyłości moralnej, że wątpić należy, czy kiedykolwiek ponad swój program względnie etyczny wznieść się potrafi. *bmp.*

USTAWA

TOWARZYSTWA KULTURY POLSKIEJ.

I. Cel. Towarzystwa.

§ 1. W Warszawie zakłada się Towarzystwo pod nazwą: „*Towarzystwo Kultury Polskiej*“, celem podniesienia poziomu i rozwoju kultury narodu polskiego, na gruncie bezpartyjnym, wyłączającym wszelkie stronnicze dążności polityczne.

§ 2. Działalność swą Towarzystwo rozwija w czterech następujących kierunkach:

a) społecznym, mającym za zadanie wskazywanie potrzeby i pożytku, projektowanie i zakładanie wszelkich instytucji i urządzeń społecznych, zwłaszcza służących ludowi, jako to: szpitalów, ochron, stowarzyszeń i związków, muzeów, galerji, klubów, domów ludowych i t. p.; *b) oświatowym*, mającym za zadanie podnoszenie poziomu wiedzy społeczeństwa, a zwłaszcza ludu, przy pomocy zakładania i utrzymywania czasowych kursów i stałych szkół wszelkich rodzajów, czytelni, bibliotek publicznych, pracowni naukowych, zbiorów pouczających, wydawnictwa czasopism i książek, ustanawiania stypendjów, wyznaczania konkursów, — słowem stwarzania wszelkich instytucji i gromadzenia wszelkich środków, służących do kształcenia narodu; *e) ekonomicznym*, mającym za zadanie stworzenie przyjaznych warunków dla rozwoju i pomnożenia źródeł materjalnych bogactwa narodu, a zwłaszcza ludu, przy pomocy zakładania i organizowania towarzystw kooperacyjnych, spółek przemysłowo-handlowych, kas oszczędnościowo-pożyczkowych i t. p.; *d) etycznym*, mającym za zadanie szczepienie w społeczeństwie zasad moralnych, poszanowania praw ludzkich i obywatelskich, oraz obronę tych praw i zasad, gdziekolwiek i jakkolwiek one zostały uszczuplone lub pogwałcone; w tym celu Towarzystwo z własnej lub cudzej inicjatywy prowadzi dochodzenia przewinień, procesy, skargi do władz i instytucji ustawodawczych we wszelkich sprawach i wypadkach, w których albo dobro społeczne zostało narażone, albo prawa życia społecznego złamane.

II. Organizacja Towarzystwa.

§ 3. Działalność Towarzystwa rozciąga się na całe Królestwo Polskie, w którego granicach będzie ono zakładało oddziały.

§ 4. Członkiem Towarzystwa może być każda osoba pełnoletnia, bez różnicy płci.

§ 5. Członkowie dzielą się: *a)* na zwyczajnych, czyli czynnych w jakiejkolwiek organizacji Towarzystwa i opłacających przynajmniej 2 rb. rocznej składki; *b)* popierających, t. j. płacących przynajmniej 5 rb. rocznie; c) zasłużonych, t. j. takich, którzy pomnożyli majątek Towarzystwa znaczną ofiarą jednorazową; *d)* honorowych, którym Towarzystwo zawdzięcza ważne usługi.

§ 6. Członkowie czynni ulegają balotowaniu przez Zarząd Towarzystwa lub jego oddziałów, z prawem odwołania się do ogólnego zebrania.

§ 7. Członków zasłużonych i honorowych mianuje ogólne Zgromadzenie Towarzystwa.

§ 8. Członkowie czynni, zasłużeni i honorowi posiadają na zebraniach głos decydujący; członkowie zaś popierający mają tylko głos doradczy.

§ 9. Członkowie czynni i popierający, nieopłacający składki w ciągu roku, wyłączeni zostają z Towarzystwa, do którego mogą być przyjęci ponownie zwykłą drogą.

§ 10. Stosownie do czterech kierunków swej działalności Towarzystwo dzieli się na cztery sekcje: a) społeczną, b) oświaty, c) ekonomiczną, d) etyczną.

§ 11. Zarząd Towarzystwa mieści się w Warszawie i składa się z dwunastu osób, wybranych przez Zgromadzenie ogólne z pośród członków czynnych, zasłużonych i honorowych.

§ 12. Corocznie trzecia część składu Zarządu wylosowywa się i odnawia; członkowie Zarządu ustępujący mogą być jednak wybrani ponownie.

§ 13. W każdorocznym składzie Zarząd z pośród siebie wybiera prezesa i skarbnika.

§ 14. Zarząd jest gospodarzem i pełnomocnikiem Towarzystwa, czuwa nad prawidłowością jego funkcji, nad ścisłym zachowaniem ustawy i uchwał zgromadzenia ogólnego i zawiaduje majątkiem Towarzystwa, — a w szczególności:

a) zwołuje zgromadzenia ogólne;

b) układa plan działalnosci Towarzystwa, budżet wpływów i wydatków na rok następujący, oraz regulaminy i instrukcje szczegółowe dla Towarzystwa i jego oddziałów;

c) układa i przedstawia corocznie zgromadzeniu ogólnemu sprawozdanie z działalności Towarzystwa i jego bilans;

d) układa porządek dzienny zgromadzenia ogólnego;

e) wykonywa postanowienia zgromadzenia ogólnego, co do kupna i sprzedaży majątku nieruchomego Towarzystwa, oraz co do przyjęcia zapisów i darowizn.

f) prowadzi rachunki Towarzystwa według zasad wzorowej buchalterji.

§ 15. Prezes prowadzi w imieniu Towarzystwa całą korespondencję, wszelkie zaś umowy i zobowiązania prywatne, rejentalne i hipoteczne podpisywane być muszą przez Prezesa lub jego zastępcę i jednego z członków zarządu.

§ 16. Uchwały Zarządu zapadają prostą większością głosów; w razie równości głosów zdanie Prezesa przeważa.

§ 17. Oddział Towarzystwa może być otwierany w każdej miejscowości, w której znajduje się przynajmniej 20 czynnych jego członków.

§ 18. Członkowie oddziału wybierają z pośród siebie jego Zarząd, składający się z trzech członków, którzy z pomiędzy siebie wybierają przewodniczącego oddziału.

§ 19. Stosunek oddziałów do Towarzystwa i atrybucje Zarządów oddziałów określi instrukcja, przez Zarząd Towarzystwa opracowana i przez zgromadzenie ogólne zatwierdzona.

III. Zgromadzenie ogólne.

§ 20. Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa jest najwyższą jego władzą.

§ 21. Zgromadzenie ogólne składa się z delegatów oddziałów, licząc jednego przedstawiciela na 20 członków czynnych i jednego na 50 członków popierających, — oraz z członków zasłużonych i honorowych, uczestniczących w zebraniu osobiście.

§ 22. Zgromadzenia ogólne zwyczajne odbywają się raz do roku, najpóźniej w miesiącu kwietniu każdego roku, celem rozpatrzenia i zatwierdzenia budżetu wpływów i wydatków Towarzystwa na rok przyszły, wysłuchania sprawozdania z działalności i bilansu Towarzystwa, oraz wniosków komisji rewizyjnej za rok ubiegły i wyborów na miejsce ustępujących członków Zarządu i Komisji rewizyjnej.

§ 23. Zgromadzenie ogólne nadzwyczajne zostaje zwołane: a) na skutek postanowienia Zarządu, b) na żądanie Komosji rewizyjnej, c) na propozycję przynajmniej 30 członków Towarzystwa, złożoną na ręce Zarządu.

§ 24. Uchwały Zgromadzenia ogólnego są prawomocne, jeśli w nich wzięła udział połowa delegatów członków czynnych Towarzystwa; w razie niedojścia zebrania do skutku z powodu niedostatecznej ilości obecnych, drugie zebranie zwołać się mające wcześniej po upływie dwóch tygodni uważa się za prawomocne, bez względu na ilość obecnych.

25. Wszelkie sprawy na zgromadzeniu ogólnym rozstrzygają się prostą większością głosów,—z wyjątkiem zmiany niniejszej ustwy i rozwiązania Towarzystwa, do których rozstrzygnięcia wymaganą jest większość $^2/_3$ głosów obecnych na zgromadzeniu członków.

§ 26. Do szczególnych atrybucji Zgromadzenia ogólnego należą;

a) przyjęcie protokółu poprzedniego zgromadzenia;

b) wybór członków Zarządu i Komisji rewizyjnej;

c) rozpoznanie i zatwierdzenie sprawozdania rocznego Zarządu, projektów i budżetu na rok przyszły, oraz sprawozdania Komisji rewizyjnej.

d) rozpoznawanie i rozstrzyganie wszelkich kwestji, przedstawionych przez Zarząd, oraz wniosków członków;

e) określenie wysokości sumy, odliczać się mającej na kapitał zapasowy, oraz decyzja o lokacji i o wydatkowaniu tego kapitału;

f) przyjmowanie zapisów i darowizn na rzecz Towarzystwa;

g) decydowanie o zmianie ustawy;

h) upoważnienie Zarządu do kupna i sprzedaży nieruchomości;

i) postanowienie o rozwiązaniu Towarzystwa i o rozporządzeniu jego majątkiem.

Uwaga. Zmiana ustawy staje się obowiązującą po zarejestrowaniu jej na drodze właściwej.

§ 27. O terminie zgromadzenia ogólnego Zarząd ogłasza w pismach przynajmniej na miesiąc z góry.

IV. Komisja rewizyjna.

§ 28. Komisja rewizyjna składa się z pięciu członków, wybieranych corocznie przez Zgromadzenie ogólne, i wybiera z pośród siebie przewodniczącego.

§ 29. Przynajmniej raz do roku, lub ilekroć sama albo Zarząd uzna tego potrzebę, komisja rewizyjna obowiązaną jest dopełnić rewizji funduszów i rachunków Towarzystwa.

§ 30. O dniu i godzinie przystąpienia do czynności przewodniczący Komisji rewizyjnej zawiadamia Prezesa i skarbnika Towarzystwa.

§ 31. Wnioski swoje komisja rewizyjna składa Zgromadzeniu ogólnemu na piśmie.

V. Srodki Towarzystwa.

§ 32. Towarzystwo czerpie fundusze:

a) ze składek członków;

b) z ofiar dobrowolnych, darowizn i zapisów;

c) z dochodów, osiąganych z prowadzonych przez Towarzystwo przedsięwzięć, jako to: ze szkół, zakładów przemysłowych i handlowych, wydawnictw i t. p.

d) z wszelkich innych prawem dozwolonych źródeł.

§ 33. Wpływy Towarzystwa, stosownie do uchwał Zgromadzenia ogólnego, rozdzielają się na kapitał zapasowy i obrotowy.

§ 34. Każdy oddział Towarzystwa $^2/_3$ składek członkowskich zatrzymuje na potrzeby własne, a $^1/_3$ odsyła Zarządowi Towarzystwa.

VI. Rozwiązanie Towarzystwa.

§ 35. W razie rozwiązania Towarzystwa cały jego majątek przechodzi na własność jednej lub kilku instytucji społecznych, wybranych przez Zgromadzenie ogólne.

VII. Przepisy ogólne.

§ 36. Działalność Towarzystwa we wszystkich kierunkach musi być zgodną z obowiązującemi przepisami.

§ 37. Towarzystwo i jego oddziały posiadają swą pieczęć z napisami „Towarzystwo Kultury Polskiej".

Uwaga. Założycielami Towarzystwa są:

Tadeusz Balicki, D-r Anna Tomaszewicz-Dobrska, Piotr Hoser, Stanisław Kalinowski, Katarzyna Kanigowska, Jan Kreczmar, Kazimierz Natanson, Bolesław Rotwand, Aleksander Świętochowski.

OGŁOSZENIA.

Rozkład pociągów.

na sezon zimowy 1906/7 r.

(od dnia 28 października n. s. 1906 r.

Odchodzą z Radomia

w stronę Iwangrodu, Kijowa, Odesy i Warszawy:

№ 2 o godz. 4 — 11 p. pd.
№ 4 „ 2 — 31 w n.
№ 38 „ 7 — 41 r.

w stronę Skarżyska, Ostrowca, Koluszek, Kielc, Granicy i Sosnowca:

№ 1 o godz. 1 — 03 p. pd.
№ 3 „ 10 — 46 w.
№ 37 „ 6 — 02 r.

Przychodzą do Radomia

z Warszawy i Iwangrodu.

№ 1 o godz. 12 — 53 p. pd.
№ 3 „ 10 — 38 w.
№ 37 „ 5 — 55 r.

Ze Skarżyska

№ 38 o godz. 7 — 34 r.
№ 2 „ 4 — 02 p. pd.
№ 4 „ 2 — 21 w. n.

Odchodzą z Ostrowca :

№ 47 o godz. 12 — 18 p. pd.
№ 3 „ 9 — 30 w.

Przychodzą do Ostrowca:

№ 4 o godz. 9 — 13 r.
№ 48 „ 4 — 48 p. pd.

Przychodzą do Skarżyska

z Sosnowca i Granicy

№ 4 o godz. 12 — 05 w n.
№ 38 „ 6 — 24 r.
№ 2 „ 2 — 50 p. pd.

z Ostrowca

№ 3 o godz. 11 — 13 w n.
№ 47 „ 1 — 58 p. pd.

z Koluszek

№ 50 o godz. 10 — 56 w.
№ 48 „ 1 — 46 p. pd.
№ 4 „ 5 — 57 r.

z Radomia, Iwangrodu, Warszawy

№ 3 o godz. 11 — 45 w n.
№ 1 „ 2 — 07 p. pd.
№ 37 „ 7 — 08 r.

Odchodzą ze Skarżyska

do Kielc, Dąbrowy

№ 3 o godz. 12 — 00 w n.
№ 1 „ 2 — 22 p. pd.
№ 37 „ 7 — 28 r.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński"—Radom.